

Czy to jest nauka, czy teologia?

6 czerwca 2016

Kiedy uczniowie w Pakistanie otwierają podręcznik do fizyki lub biologii, jest nieco niejasne, czy uczą się o nauce, czy też o teologii. Powód: każdy podręcznik publikowany przez rządowy zarząd podręczników w Pakistanie musi – według prawa – zawierać w pierwszym rozdziale opowieść o tym, jak Allah stworzył świat, jak również jak muzułmanie i Pakistańczycy stworzyli naukę.

Nie mam problemu ani z jednym, ani z drugim. To pierwsze jednak należy do lekcji o islamie, a to drugie do lekcji o historii islamskiej lub pakistańskiej. Ani jedno, ani drugie nie należy do podręcznika na temat nowoczesnej nauki ścisłej lub przyrodniczej. Jest tak, ponieważ religia i nauka działają bardzo różnie i mają całkowicie inne założenia. Religia jest oparta na wierze i wymaga wiary w istnienia życia pozagrobowego, podczas gdy nauka zajmuje się tylko tym, co tu i teraz.

Żądanie, by nauka i religia były ze sobą powiązane, spowodowało narodową konsternację i masową niemoc intelektualną. Miliony Pakistańczyków uczyły się nauk ścisłych w szkołach i poszły studiować przedmioty techniczne, oparte na nauce na uczelniach i uniwersytetach. Niemniej większość – włącznie z nauczycielami nauk ścisłych – oblałaby najprostszy test naukowy.

Jak to jest możliwe? Popatrzmy na obecny podręcznik do fizyki dla klas 10. Wstęp zawiera zwyczajowe święte wersety. Po nich następuje komiczny przegląd historii fizyki. Newton i Einstein – dwa największe nazwiska – są pominięte. Zamiast nich jest Grek Ptolomeusz, Al-Kindi, Al-Beruni, Ibn-e-Hajsam, A.Q. Khan i – zabawnie – uważany za heretyka Abdus Salam.

Ćwiczenia na końcu rozdziału sprawdzają wiedzę uczniów takimi pytaniami, jak: Zaznacz prawdę/fałsz; A) Pierwsze objawienie zesłane Świętemu Prorokowi (PBUH) było o stworzeniu Niebios? B) Camera obscura została wynaleziona przez Ibn-al-Hajsama? C) Al-Beruni oznajmił, że Sind był doliną podwodną, która stopniowo wypełniła się piaskiem? D) Islam uczy, że tylko mężczyźni muszą nabywać wiedzę?

Drogi czytelniku: możesz krzyczeć z niedowierzaniem albo po prostu z rozpaczy złapać się za głowę. Jak mogła zbiorowa inteligencja Pakistanu i jakość tego, czego uczymy nasze dzieci, spaść tak nisko? Żeby zobaczyć więcej takich pytań lub sprawdzić mój przekład z urdu na angielski, odwiedź proszę tę witrynę Eacpe.org, gdzie są zeskanowane i zamieszczone odpowiednie strony powyższego tekstu (jak również tych, które omawiam poniżej).

Weźmy inny podręcznik do fizyki – ten jest dla uczniów szóstej klasy. Całkowicie wyraźnie widać problem jaki mają autorzy z nowoczesnym rozumieniem początków wszechświata. Podręcznik przypisuje teorię Wielkiego Wybuchu „księdzu George Lemaître [sic] z Belgii”. Autorzy chytrze wspominają jego wiarę w nadziei zdyskredytowania jego nauki. Następnie oznajmiam, że „choć teoria Wielkiego Wybuchu jest szeroko akceptowana, prawdopodobnie nigdy nie zostanie dowiedziona”.

Choć Georges Lemaître istotnie był księdzem katolickim, był także kimś znacznie ważniejszym. Jako profesor fizyki wypracował rozwiązanie rozszerzającego się wszechświata dla równań Einsteina. Lemaître nalegał na oddzielenie nauki od religii; publicznie zganił papieża Piusa XII, kiedy ten oznajmił, że wyniki Lemaître’a dostarczyły naukowego uzasadnienia katolicyzmu.

Nasze podręczniki do biologii są jeszcze bardziej schizofreniczne i dezorientujące niż podręczniki do fizyki. Podręcznik dla 10. klasy zaczyna się działem „Życie i jego pochodzenie”, obłudnie przytaczając jeden werset religijny za

drugim. Żaden z tych wersetów nie wspomina ewolucji, a wielu muzułmanów uważa, że ewolucja jest antyreligijna. A potem nagle cała strona zaopatrzonego w przypisy wykresu bije cię po oczach. Skradziona z jakiegoś nowoczesnego podręcznika biologii z innej części świata przedstawia rozmaite żyjące organizmy, które ewoluują w małpy a potem w nowoczesnych ludzi. Au!

Taki nieskładny bełkot robi mętlik z nauki – z jej historii, celu, metody i fundamentalnych treści. Jeśli zdezorientowani są autorzy, to proszę sobie wyobrazić wpływ tego zdezorientowania na uczniów, którzy muszą się z ich podręczników uczyć. Cóż za dziwaczne myśli muszą zamieszkiwać ich umysły!

Naukową ignorancję potęgują przesady. Większość uczniów przekonano do wiary, że tylko muzułmanie wynaleźli naukę. I że bohaterowie nauki muzułmańskiej, tacy jak Ibn-al-Hajsam, Al-Chuwarizmi, Omar Chajjam, Awicenna, itd. zawdzięczali swoje odkrycia naukowe silnej wierze religijnej. To jest nieprawda.

Nauka jest przyrastającym wysiłkiem ludzkości, z najwcześniejszymi zanotowanymi początkami w Babilonie i Egipcie około 6 tysięcy lat temu, przechodząca następnie do Chin i Indii, a potem do Grecji. Dopiero tysiąc lat później dotarła do krajów islamu, gdzie kwitła przez 400 lat zanim przeniosła się do Europy. Omar Chajjam, muzułmanin, był niewątpliwie znakomitym matematykiem. Ale był nim także Arjabhata, hindus. Co ich wiara ma wspólnego z ich nauką? Naturalni geniusze istnieli wszędzie i we wszystkich czasach.

Dzisiejsze masowe wprowadzanie religii do uczenia nauk ścisłych datuje się od dni Zia-ul-Haqa. Nie tylko podręczniki szkolne zostały zawłaszczane. W latach 1980. starający się o pracę na uniwersytecie na dowolnym wydziale, musiał najpierw zdać sprawozdanie ze swej wiary przed komisją selekcyjną.

W owych dniach ulubionym pytaniem na Uniwersytecie Kuaid-e-

Azam (jak też prawdopodobnie gdzie indziej) była prośba do kandydata, by wyrecytował Dua-i-Kunoot, dość trudną modlitwę. Innym było pytanie o imiona wszystkich żon Świętego Proroka lub pytania o ideologię Pakistanu. Sprytnie sformułowane pytania mogły ujawnić sektę kandydata, stopień jego pobożności oraz to, czy zaraził się liberalnymi ideami.

Większość kandydatów posłusznie poddawała się temu maglowaniu. Wielu z nich to dzisiejsi przewodniczący, dziekani i rektorzy. Odważniejsi odmawiali, mówiąc, że pytania są niezwiązane z tematem. Z świetnymi dyplomami zdobytymi na zagranicznych uniwersytetach nie musieli poddawać się tym terroryzującym inkwizytorom. Dziesięciolecia później, są oni częścią szeroko rozrzuconej diaspory. Choć straceni dla Pakistanu, bardzo dobrze im się wiedzie.

Nauka nie potrzebuje Pakistanu; w reszcie świata pędzi naprzód. Ale Pakistan potrzebuje nauki, bo jest to podstawa nowoczesnej gospodarki i umożliwia ludziom stworzenie warunków dla przyzwoitego życia. Żeby to osiągnąć, kwestie wiary muszą zostać wyraźnie oddzielone od kwestii nauki. W ten sposób narody na świecie potrafiły zachować swoją wiarę, a jednak rozkwitać. Pakistan także może to zrobić, ale tylko jeśli zechce.

Autorstwo: Pervez Hoodbhoy

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło oryginalne: Dawn.com/a

[Źródło polskie: ListyZNaszegoSadu.pl](http://ListyZNaszegoSadu.pl)